

Wychodził we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dotychczasony jest arkusz R e z m a i t o ś c i, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Galicyj z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 42 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. mon. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

G A Z E T A

L W O W S K A.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w poła kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego, ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek

N^{ro}. 108.

17. września 1846.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ze Lwowa: Wykaz c. k. Prezydium krajowego co do rozrządzenia składkami, które na wsparcie włościan galicyjskich wpłynęły.

Z Wiednia: Nominacje komisarzy trzeciej kategorii dla Galicyi.

Wiadomości zagraniczne: Anglija: Głos dzienników o zaślubieniu Królowej Hiszpanii i jej siostry.

Francyja: Głos dziennika *la Presse* o zaślubieniu Królowej Hiszpanii i jej siostry.

Królestwo Polskie: Rozporządzenie Księcia Namiestnika, przesłane Gubernatorom cywilnym, w przedmiocie ogłoszenia gminom Ukazu Cesarskiego, o stosunkach między dziedzicami a włościanami.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Sadowy. — Kukurudza jako ziarno na chleb i ze względu na stosunki socyalne europejskie.

która równie na wsparcie obróconą będzie.

Do powyższego przychodu składali się:

	m. k. zr.	kr.
C. K. Dwór	11,000	—
Główne i rezydencyjonalne miasto Wiedeń	23,540	58
Morawa i Szląsk	17,223	24 ² / ₄
Austryja powyżej Anizy	9009	46 ³ / ₄
— poniżej —	7065	19
Czechy	6240	34 ³ / ₄
Styryja	5433	5
Tyrol	2927	40
Karyntyja i Karnijola	2184	14
Obwód nadbrzeżny	2038	47 ² / ₄
Lombardyja	1745	51 ¹ / ₄
Węgry	518	22 ¹ / ₄
Siedmiogród	454	44 ³ / ₄
Dalmacyja	230	46 ² / ₄
Kroacyja	129	50
Wenecyja (prowincyja)	127	18 ¹ / ₄
Banat	48	31
Slawonija	45	44

Królestwo Galicyi, a mianowicie;

Były jeneralny Gubernator, Jego Królewiczowska Mość, najdo- stojniejszy Arcyksiążę Austry- jacki Ferdinand Esteński	5000	—
Główne miasto Lwów	35,536	1 ³ / ₄
miasta cyrkulowe:		
Wadowice	2930	27 ³ / ₄
Bochnia	2875	20
Sącz	2028	16 ² / ₄
Tarnów	3917	21 ² / ₄
Jasło	1960	21 ² / ₄
Rzeszow	2854	54
Sanok	1862	37
Przemysł	3302	1 ¹ / ₄
Sambor	2958	53 ² / ₄
Żółkiew	2683	21 ³ / ₄
Lwów	2686	10 ¹ / ₄

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Ze Lwowa. —

C. k. Prezydium krajowe galicyjskie daje do publicznej wiadomości następujący wykaz uży- cia darów dobroczonnych, które na wsparcie włościan galicyjskich unieszczęśliwionych w la- tach 1845 i 1846 wpłynęły.

Ogół przychodu w gotowiznie wynosił do 5. Września 1846	m. k. zr.	kr.
włącznie	216,850	13 ³ / ₄
Ogół rozchodu do tegoż same- go dnia	210,076	58 ³ / ₄
Pozostaje więc reszty do roz- rządzenia	6773	15

	m. k. zr; kr.
Stryj	4298 27 ³ / ₄
Złoczow	4899 27 ¹ / ₄
Brzeżany	6553 13
Stanisławow	5716 51 ¹ / ₄
Tarnopol	8522 14 ³ / ₄
Zaleszczyki	6097 53 ² / ₄
Kołomyja	3739 21
Czerniowce	9718 8 ³ / ₄
Dary z zagranicy	2030 —
Dobroczyńca niewiadomy	8000 —
Do tego przychodzi ilość zebrana ze sprzedaży darowanych naturalijów	1699 1 ² / ₄
Zysk przy wymianie obcej monety	14 51 ² / ₄
Razem powyższe	216,850 13³/₄

Z tych rozdano w cyrkułach:

Wadowickim	20,159 32 ³ / ₄
Bocheńskim	36,943 53
Sandeckim	6568 21
Tarnowskim	45,235 21 ² / ₄
Jasielskim	300 —
Rzeszowskim	30,824 10
Sanockim	5000 —
Przemyskim	31,039 38 ¹ / ₄
Samborskim	2650 —
Złoczowskim	250 —
Brzeżańskim	280 —
Tarnopolskim	300 —
Czortkowskim	100 —

Wydatek w 4ch cyrkułach ostatnich tyczy się kosztów przewozu darowanego zboża, tudzież wsparcia osiadłych tamże włościan z okolic powodzią dotkniętych.

Na zakupienie zboża	5500 55 ³ / ₄
otrebów żytnych na chleb	8429 55
Na koszt przewozu zboża w okolicach zachodnie	3478 27 ² / ₄

Poddanym zubożałym w wielkiej liczbie przez Lwów do Cyrkułów wschodnich przybywającym, rozdano:

Przez Prezydium krajowe 247 10

Przez Dyрекcyję policyi, która przez czas bawienia ich we Lwowie żywności w drodze onym rozdała 11,242 10

Wiceprezydent gubernijalny Hrabia Łazański rozdał na swojej objazdce 1520 —

Strata na banknotach i rewersach antycypacyjnych, fałszywemi znalezionych 7 24

Razem powyższy rozchód 210,076 58³/₄

Pieniądże i ziemiopłody rozdano, ilemnożności było, przez urzędników cyrkułowych za spółdziałaniem zwierzchności i plebanów miejscowych.

W ziemiopłodach w naturze otrzymano:

Pszenic	488 kor. 13 ¹ / ₂ grn.
Żyta	672 — 28 —
Między temi jest zakupionych	200 — 24 —
Jęczmienia	417 — 14 ¹ / ₂ —
Hreczki	454 — 31 —
Pomiędzy temi	42 — 30 —
zakupionych	
Owsa	2010 — 4 —
Zpomiędzy tych	2000 — — —
zakupionych	

Zboża różnego 90 — 18¹/₂ —
 Otręb żytnych zakupionych 4409 cet. 32 ũ.
 Oprócz tego zapas innej żywności, tudzież nieco płótina i lnu.

Powyższych ziemiopłodów dostarczano w największej części z cyrkułu Tarnopolskiego i Czortkowskiego.

Te ziemiopłody tak rozdano w cyrkułach:

Wadowickim	200 kor. garn. żyta
	323 cet. 25 ũ. otręb
Bocheńskim	100 kor. — — żyta
	100 — — — hrecz.
	466 cet. 90 — otręb.
Tarnowskim	197 kor. 27 ¹ / ₄ gr. pszen.
	155 — 18 — żyta
	50 — — — jęczm.
	100 — — — hrecz.
	1326 cet. — — otręb
Jasielskim	400 — — — otręb
Rzeszowskim	100 kor. — — żyta
	95 — 24 ¹ / ₃ — jęczm.
	139 — 8 — hrecz.
	1000 — 20 — owsa.
	600 cet. — — otręb.
Sanockim	280 — — — otręb.
Przemyskim	1 kor. — — pszem
	62 — 18 — żyta.
	10 — 24 — hrecz.
	1000 — 17 — owsa.
	1013 cet. — — otręb.

Oprócz tego zboże różnego gatunku w małych ilościach w poszczegółowych cyrkułach, razem 70 korcy 26¹/₂ garncy.

W cyrkułach Tarnopolskim z ubieranych ziemiopłodów w naturze dla obdzielenia potrzebnych w cyrkułach, pozostało:

1 korzec żyta 8 korcy jęczmienia,
 1 — hreczki, 1 kor. 16 garncy grochu.

Z powodu pośledniejszej jakości zboż, sprzedano:

289	korcy	18	garncy	pszenicy,
63	—	24	—	żyta,
263	—	22	—	jęczmienia,
103	—	31	—	hreczki,
9	—	16	—	owsa,
6	—	24	—	siemienia konopnego,
12	—	16	—	kukurudzy.

C. H. Prezydyjum krajowe galicyjskie, kończy ten wykaz ponowioną najżywszą podzięką wszystkim przyjaciółom ludzkości, którzy do wsparcia niedostatek cierpiących włościan galicyjskich przyczynili się.

Przez c. k. Prezydyjum krajowe.

We Lwowie dnia 6. września. 1846.

— Z Wiednia. —

Za najwyższem zezwoleniem JCKMości nowo-systemizowane posady obwodowych komisarzy trzeciej kategorii w Galicyi, zostały nadane galicyjskim nadliczbowym, obwodowym komisarzom: Julianowi Bobowskiemu i Jakubowi Mikulemu; protokółście węgiersko-hradzkiego obwodu Karolowi baro. Kranzberg; konceptowemu praktykantowi c. k. połączonej nadwornej kancelaryi Frydrykowi Knapp; konceptowym praktykantom przy galicyjskiem gubernium Leonowi Janikowskiemu, Janowi Klein, Jaromirowi Weinling, Karolowi Sumper, Piotrowi Cassina, Karolowi Dobrowskiemu de Donnerschild, Wicentemu Wrześniowskiemu, Jędrzejowi Seidler, Ernestowi Haczewskiemu, Henrykowi Duczyńskiemu, Józefowi Wichererek, Hermanowi Czetsch de Lindenwald; konceptowemu praktykantowi olu-manieckiego obwodu Antoniemu Pompe, i konceptowym praktykantom przy galicyjskiem gubernium Edwardowi Erlacher, Antoniemu Giełdanowskiemu tudzież Julianowi Schumann.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytania i Irlandya.

Dziennik *Globe* mówi wartykule giełdy kupieckiej: „Ważna wiadomość z Madrytu o zamęźciu Izabeli i jej siostry nie małą zwróciła na siebie uwagę w starem mieście *City*. Mówią tu, że francuzki wpływ wzmocnił się już bardzo ogólnie i roztropnie w wielu krajach, i że Ludwik Filip przez ten nowy familijny związek posunął znowu potęgę swego kraju na wyższy stopień. Tutejszy handlowy świat, cho-

ciaż dla niego požądanem było każde załatwienie tej tak często nadmienianej kwestyi, nie może jednak bez niejakięj zawiści poglądać na merkantylne przywileje, które według wszelkiego podobieństwa przez te ważne zagraniczne sojusze francuzkim kupcom zabezpieczone będą. Nie podpada żadnej wątpliwości, że zaślubienie księżniczki Brazylijskiej nada wzrost francuzkiemu handlowi do Ameryki południowej, a gdy zagraniczny handel Hiszpanii się rozszerzy, tedy niezawodnie będą Francuzi ciągnąć z niego największy pożytek — *Gazeta Times* niema nic do zarzucenia przeciw zaślubieniu Izabeli i jej kuzynem, i podobnie sądzi, że Anglija nie ma powodu niechętnie potrzebę na połączenie się księcia Montpensier z Infantką Ludwiką, gdyż dotychczas zachodzi tylko podobieństwo iż ta ostatnia tylko w razie bezdzietności Królowej Izabeli na tron hiszpański dostać się może, a nawet w tym przypadku nie można się obawiać, aby angielskie interesa na niebezpieczeństwo wystawione zostały. Zresztą utrzymuje gazeta *Times*, że w sprawie zamęźcia Izabeli niezasępowała Anglija żadnego własnego kandydata; żądała ona tylko, aby hiszpańskiej monarchini i jej narodowi, żadnego wyraźnego kandydata nienarzucono i żeby obojgu w tej sprawie wolny wybór pozostawiono, by przez obce mieszanie się nowego ziarna niezgody w Hiszpanii niezasiać. — Nie z taką spokojnością i umiarkowaniem, jak gazeta *Times*, wyraża się główny organ whigów, dziennik *Morning Chronicle*, o hiszpańskiej kwestyi zamęźcia, jakoż jesteśmy spowodowani tym razem uważać oświadczenia tego dziennika za prawdziwsze oznaczenie politycznego kierunku gabinetu, niż oświadczenia gazety *Times*. „Prawda, pisze też *Morning-Chronicle*, że zaślubienie Królowej Hiszpanii jest czysto-hiszpańską kwestyją, a przynajmniej taką być powinna, gdyż tylko w tym duchu można ją jako europejską kwestyję traktować. Wszystkie europejskie mocarstwa powinny to zarówno obchodzić, aby hiszpańskiemu ludowi jak najzupełniejsza wolność w wyborze małżonka dla jego monarchini zabezpieczona była. Wybór, który nastąpił, niezdaje się być w samej rzeczy takiego rodzaju, aby jakie rozsądne zarzuty przeciw niemu uczynić można. Jeżeli on tylko dla hiszpańskiego ludu jest dogodny, oto wszystko, czego Anglija życzy. Dlatego będzie to nas cieszyć, gdy tę zawiętą kwestyję przecie raz w hiszpańskim duchu rozwiązana ujrzymy. A jeżeli już teraz się cieszymy, to się dzieje dlatego, że drugiej części otrzymanej wiadomości, to jest zaślubieniu księcia

Montpensier z Infantką Maryją Luizą, jeszcze niemożemy dać wiary, ponieważ ta druga część nadaje zaślubieniu Królowej nie pozór wolnego wyboru, lecz pozór handlu. *Morning - Chronicle* jest przeto tego zdania, że to zameżcie może zwszech miar nastąpić, ale jest rzeczą wątpliwą, czy takowe nastarzenie Anglija pochwali i czy je za pomyślnie uważać będzie. Gdyby Królowi Francuzów się udało ożenić swego syna z Infantką Hiszpanii, byłoby wielkim tryumfem dla jego domu, atoli takowy wypadek byłby wielkim uszczerbkiem dla stanowiska Anglii; takowe zaślubienie byłoby faktycznym odnowieniem familijnego paktu, zupełnym przywróceniem owego politycznego połączenia Hiszpanii z Francją, któremu Anglija na początku zeszłego wieku w wojnie o następstwo tronu lub nadaremnie starała się przeszkodzić, a któremu się jednak później znowu w pierwszej epoce teraźniejszego stulecia zwycięztwami księcia Wellingtona z lepszym skutkiem oparła.

»Hiszpańskie, podwójne zameżcie« pisze dziennik *La Presse*, »jest politycznym aktem wielkiego znaczenia. Pan Guizot, który już tylekroć dał nam sposobność chwaleń go jako mowcę, nie spowodował nas jeszcze nigdy dotychczas do okrycia go bezwarunkowo jako ministra pochwałami. Dziś jesteśmy prawdziwie szczęśliwi, iż możemy powiedzieć, że minister w osobie pana Guizota wzniósł się nad stanowisko mowcy. Ta negocjacyjca pozwala mu nadal zajmować swą godność między takimi ministrami, którzy tego nazwiska są godni; ona odznacza się zarówno tak obrotnością, z jaką była prowadzona, jako też głęboką tajemnicą, która świetny skutek jej zabezpieczyła. Rzecz nierawodna, że pan Guizot nie przedsięwziął ożenić księcia Montpensier z Infantką Luizą, — on nie podpisał przedugodnych aktów, które z tego projektu ożenienia czynią prawie fakt dokonany, bez zastanowienia się nad tem, jakiego dozna stąd angielski gabinet nieukontentowania, i bez rozważenia tych trudności, jakie z tego prawdopodobnego nieukontentowania urosnąć mogą. Pan Guizot musiał te stosunki przewidzieć, i właśnie dla tego chwalimy go, że się nie dał powstrzymać przesadzoną bojaźnią obudzenia w lordzie Palmerstonie i w lordzie Clarendonie nieukontentowania. Bo i o cóżto mieliby się szanowni ci lordowie w istocie uskarzać? Francuzki gabinet zastosował tylko zasady podane i ogłoszone przez sam gabinet angielski. Jeżeli to jest prawda, co niedawno oznajmiła gazeta *Times*, że Królowa Izabela

miała zupełną wolność Kobergowi oddać swą rękę, któż może jeszcze na pewno utrzymywać, że Infantka Luiza jest mniej wolną w swoim wyborze, niż jej dostojna siostra? Być może, iż się Anglii ten związek z księciem Montpensier nie podoba; jednak nie może ona znaleźć w nim żadnej przyczyny do prawnego uzalania się. Jeżeliby »serdeczne porozumienie« na tém cierpiało, nie uczynilibyśmy ministeryjum z dnia 29. października żadnego ztąd zarzut; dalecy od ubolewania nad możebną oziębłością, życzylibyśmy sobie raczej szczęścia do tego. Cóż zdziałało serdeczne to od sześciu lat porozumienie? Posłużyło ono do usunięcia aby jednej trudności z drogi, bądź w Hiszpanii lub w państwie marokańskim, bądź w Grecyi lub na wyspie Otahajty? Anglija ma swę własne kłopoty, których zakres i głębokość, ile to być może, ukrywa. Cała ważność tych kłopotów okazała się podczas tej rezygnacyi, z jaką ona dumną swą głową przed domaganiami Zjednoczonych Stanów upokorzyła, przed temi zuchwałemi i nieuzasadnionemi domaganiami w kwestyjach o przyłączeniu państwa Texas, rozgraniczeniu okręgu Oregonu i wojnie przeciw Meksykowi. Stałość, jaką okazała Federacyja Ameryki północnej, zaczyna wydawać owoce. Nasza polityka wstąpiła w nową koleję: ona nieprzestaje, bezowocnie, ale z roztropnością przy niej obstawać. Roztropność nie wyłącza stałości; prawda, że stałość wywołuje niekiedy odpór; ale za jedną trudność, która ztąd powstać może, jest dziesięć, którym ona zapobiega, albo które omija. Franczyja, której umiarkowanie oceniają dziś wszystkie gabinety, wszystkie rządy, wszystkie ludy, nie może jak tylko zyskać, jeżeli naprzeciw Anglii stałą się okaże. Rozsądnie zajęte i rozsądnie utrzymywane to stanowisko, zmieniloby wkrótce nasze położenie w Europie, i obudziłoby dla nas te sympatyje, które tylko dla tego niememi pozostały, żeśmy ich obudzić nie umieli. Musielibyśmy się bardzo mylić, jeżeliby wiadomość o zaślubieniu księcia Montpensier nie była przeznaczoną do zwrócenia na siebie wielkiej uwagi wszystkich dworów i sprawienia pomyślnego skutku. Wyzwaliliśmy pana Guizota, aby z swęj nieruchliwości raz wystąpił; uczynił on to w świetny sposób. Pochwała, z jaką ten pierwszy krok przyjęto, ośmielił go nadal, aby na tém nie poprzestął.

Królestwo Polskie.

Następująca jest treść wspomnionego w ostatniej Gazecie Lwowskiej Rozporządzenia Księcia Namiestnika w Królestwie Polskiem:

Do cwiłnego Gubernatora gubernii N. N. Cesarz Jego Mość w nieskończonej swęj staranności o dobro włóścian osiedlonych w Królestwie po dobrach prywatnych, raczył Ukazem z dnia 7. czerwca postanowić niektóre wstępne, główne przepisy, na których się dalsza regulacja w Królestwie ma opierać. — Powyżęj wymieniony najwyższy Ukaz ogranicza wszelką samowolność, o ile takowa eo do rzeczywistego wydalenia włóścian z uprawianych przez nich gruntów zachodzić mogła, — znosi wszelkie bezprawne robocizny i darmochy, tudzież najmy przymusowe, — oddaje ich nakoniec pod szczególniejszą opiekę rządu tak w przypadkach zachodzących sporów między nimi a właścicielami dóbr, jako też w przypadku, gdyby ich na przyszość oczynszowano i gdyby oni w tęj mierze w układy weszli. — Wołą Cesarza Jego Mości jest, aby włóścianie wszystkie te ojcowskie zamiary dobrze i nie inaczej jak tylko w duchu najwyższego Ukazu pojęli. — J. W. Pan każeśz więc pomieniony Ukaz Cesarza Jego Mości urzędnikom, którzy godni są zaufania rządu, we wszystkich gminach i w wyznaczonym przez ministerjum spraw wewnętrznych terminie ogłosić, i będziesz się starał, aby tę najwyższą wołą w umysły włóścian jak najzrozumiałej wpojono. Niech delegowany urzędnik oświęci ich, że Jego C. Mość surowo wprawdzie zakazał właścicielom dóbr wydaleć ich samowolnie z uprawianych przez nich gruntów, ale że ten zakaz tylko w tym przypadku ma ważność, jeżeli swe powinności ściśło wypełniać będą, gdyż w przeciwnym razie, żaden z nich, który swym powinnościom zadosyć nie uczyni, nie może się spodziewać ze strony rządu ani zachęty ani też względu i z uprawianego przez siebie gruntu niezwłocznie wydalonym będzie. — Następnie powinien im urzędnik wytłumaczyć, że pod względem zniesienia wszystkich dotychczasowych darmoch równie jak i najmów przymusowych rozumieć najwyższy Ukaz tylko te, które się okażą, że one bezprawnie były od nich żądane i odrabiane, że oni sami nie są upoważnieni o prawności lub bezprawności wszystkich tych danin i robocizn sądzić, następnie, że nie powinni słuchać żadnych podszeptów pokatnych doradców, lecz z nieograniczonem zaufaniem mają czekać na rezolucyję rządu, który z ojcową starannością czuwa nad ich prawami, i sam rozpozna i osądzi, które ze wszystkich tych ciężarów znieść należy. — Tylko zupełna uległość rozkazom rządowym, tylko bezwarunkowe i wdzięczne przyjęcie ich, może przekonać rząd, że włóścianie godni są nadeń im przez Jego Mości Cesarza łaski. Rząd postanowił mo-

cno nie mieć żadnego względu dla krnąbrnych i tych, którzyby właścicielom dóbr lub wyznaczonym do tego władzom nieposłusznymi byli, albo którzyby drugich do tego namawiali; niech oni sami sobie przypiszą skutki, gdy przy pierwszym kroku na drodze nieposłuszeństwa doznają całej ostrości kary, a rząd żadnej samowolności z ich strony nie ścierpi, i żadnego bezprawia przebaczyć nie myśli.

Niniejszy list każeśz J. W. Pan przy ogłoszeniu najwyższego Ukazu podać do powszechnęj wiadomości.

(Bez daty.) (Podp.) Książę Warszawski.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej).

Z Sadagóry, dnia 13. września. W Nowoselicach, to jest w tęp miejscu pogranicznym na Bukowinie, gdzie woły z Besarabii przychodzące, kontumacyję odbywają, wybuchła zaraza, i z tego powodu przedłużono kontumacyję na dni 20. Dlatego na naszym terazniejszym jarmarku nie mieliśmy z Besarabii jak tylko te woły, które wcześniej z kontumacyi wyszły, to jest 540 sztuk. Z Multanaś przypędzono 2640 wołów, i te ponajwiększej części znalazły na jarmarku kupca. Wielu kupców nie mając w czém zaspokoić swych potrzeb, musiało u nas jeszcze pozostać, i oczekują kilku tysięcy wołów, które w przyszłym tygodniu z kontumacyi wyjdą. — Przedłużenie czasu kontumacyi, wywarło wielki wpływ na handel wołmi, żaden bowiem z tutejszych spekulantów nie myśli puszcząć się do Besarabii za kupnem na przyszłe jarmarki, gdyż woły na miejscu w Besarabii są drogie, a do tego jeszcze 20-dniowa kontumacyja bardzo jest kosztowna: dość powiedzieć, że w kontumacyi w Nowoselicach trzeba płacić za małą furę siana (którego u nas w tym roku niezbyt wiele) po 8 do 10 zr. mon. konw.; musi to więc odstraszać spekulantów. Teraz jest w kontumacyi 8600 wołów, które pójdą do Ołomuńca; a jeżeli kontumacyja nie będzie na 10 dni skróconą, pewno już z Besarabii wołów mieć nie będziemy.

Najbliższy jarmark na woły przypada u nas dnia 13go października, atoli z powyższych przyczyn mało się na nim wołów spodziewać można.

Kukurudza jako ziarno na chleb i ze względu na stosunki socyjalne europejskie.

(Przez Jana Franciszka Rics, Dr. med., asesora
Zupaństwa Marmoroskiego.)

Choroba ziemniaków drugi już rok w znacznej części Europy się powtarzająca, nie usprawiedliwia jeszcze wprawdzie obawy, iż uprawę tego ziemnioprodu trzeba będzie zarzucić; atoli to jest niezawodna, iż ziemniaki od pewnej liczby lat wyradzać się zaczynają. Być może iż przyczyny tego nie w czem innym upatrywać należy, jak tylko w nieprzyjaznym stanie powietrza; wiadomo bowiem iż rok przeszły należał do bardzo mokrych, a terażniejszy do nader posusznych. Bądźco bądź, choroba ta oparła się dotąd wszelkim badaniom umniczym, nikt dotąd nie potrafił dociec prawdziwej przyczyny powstania jej, nikt nie podał środka zapobiegłego. — Szukać więc między znanymi i w naszym kraju łatwo upowszechnić się dającymi ziemniopłodami, takiego, któryby masy ludu łatwo od niedostatku mógł ochronić, oto jest myśl godna przyjaciela ludzkości. Za tą idąc myślą, udzielamy dojrzałej rozprawki ziomków następującego podania, w przekonaniu iż ono bardzo jest na czasie.

(Red. Gaz. Lwow.)

Jednym z wielu darów, jakie Europa od Ameryki otrzymała, jest kukurudza. Jest ona wprawdzie upowszechniona i znana; jednakże zalet jej dla pożytku skupionej w wielkich masach społeczności europejskiej nie oceniono wcale, jak należy, gdy tymczasem współubiegające się z nią ziemniaki wystawiono jako ochronę od niedostatku i głodu i uznano za ostatni ratunek w ciężkiej potrzebie. Ale terażniejsza sroga zaraza ziemniaków, nadwreżyła ich sławę, i naprowadziła wczonych na domysł, że roślina ta raptem się wyrodziła i ma się ku zaginieniu, chociaż przez trzy wieki ciągle smakowała, czerstwo i bujno rosła, i dobrze się rozmnażała. Lecz jako na zwaliskach jednych państw inne powstają, tak też niktąca sława ziemniaków nagle dopomogła do zasłynięcia kukurudzie, skazanęj dotychczas na pożywienie uboższej klasy narodów plemienia łacińskiego. Najprzód zaczęła ją Holandya, potem Belgija a najbardziej Anglija, jednakże tylko dla poniżonych Celtów i Irlandczyków jako błogosławioną wybawczynię w potrzebie z Ameryki sprowadzać;

a z przezorności sprowadzono zarazem przepis, jak się po tamtejszem używa kukurudzy na jadło, chociaż można się było nieco bliżej we Włoszech albo w dolnych krajach naddunajskich na własne oczy napatrzeć: jak tam zajadają *potentę*, a tu *tokan* (mamalygę), a nawet z Wiednia kazał sobie sprowadzić tortów, biszkoctów, bułek do herbaty i chleba kukurudzianego, który się jada po europejsku, ponieważ przy pomocy pana Czaplki, burmistrza wiedeńskiego i radcy rządowego, postarałem się już w grudniu r. 1845 o to, aby pieczono chleb kukurudziany. — Ażebym wartość kukurudzy i wpływ, jaki ona wywrze na stosunki społeczne, osobliwie europejskie, należycie ocenić, udzielał następującej wiadomości o uprawie kukurudzy, plenności i mętności ziarna; dobroci, użyteczności i cenie mąki w stosunku do ziemniopłodów, najbardziej do pożywienia służących, to jest: do pszenicy, żyta, a szczególnie ziemniaków.

Kalima dla kukurudzy. Wazkie, 3 stopy długie, ciemnozielone niby palmowe liście, i 10 do 12 stóp wysoki badyl świadczy o ciepłym klimacie ojczyzny kukurudzy; dla tego też w krajach zimniejszych, zamieszkałych przez narody niemieckie i sławiańskie, nie uprawiają jej wcale albo mało, nie używają da jadła, i aby jej nie zapragnąć, ogłaszają ją za grubą potrawę. Sadzona jednakże od wieków, przywykła wreszcie kukurudza do okolic znacznie zimniejszych od jej ojczyzny, i rośnie tam, gdzie się winna macica, lubo z mniej ciepłej pochodząca strefy, nie udaje; rodzi ona się bardzo dobrze w dolinach Styryi, Fryjolu, Liencu w Tyrolu, w wysokości 1700 stóp nad powierzchnią morza; w dolinie nadreńskiej jeszcze w Trońcie, 2650 stóp nad powierzchnią morza, a w Marmaroszy, gdzie jej w wyżynach karpackich koło Borsy Moisiu 2000 stóp nad powierzchnią morza wiele i co rok uprawiają, biorąc jednakże podobnie jak w całym komitacie marmaroskim tylko swojskie ziarno na nasienie, które na badylu 8 do 10 stóp wysokim dobrze rodzi, gdy tymczasem piękniejsze nasienie z najbliższych komitatów szarmarskiego, ugockiego i berezkiego częstokroć nie dojrzewa. To przywyknięcie do ziemi i okolicy zdaje się być szczególnie własnością kukurudzy, na którą powinno się zważać przy uprawie; albowiem nawet wcześniej dojrzewający gatunek *Quarantino Cinquantino* nie dojrzwał w Czechach, jak mnie pewien znakomity właściciel dóbr zapomniał, chociaż tamtejszy aklimatyzowany do-

ciągl. Podobnie przekonano się w Austryi, że kukurudza olbrzymia, która miewa kaczany na $1\frac{1}{2}$ stopy długie, a którą profesor Kietajbel już w r. 1811 jako nowy gatunek uprawiał i tak nazwał, pomimo że o 14 dni wcześniej dojrzewa, i dla tej zalety w Węgrzech dość jest upowszechniona, nie wydała dojrzalego nasienia, gdy obok niej gatunek swojski, do ziemi przyzwyczajony, dojrział.

Z tego okazuje się, że uprawa kukurudzy byłaby się nierównie więcej rozszerzyła, gdyby się było więcej dokładało starania do przyzwyczajenia jej do gruntu i położenia. Kukurudza zdaje się być szczególnie do tego właściwiona, gdyż przez przesadzenie jej z ciepłego kraju powstały wprawdzie odmienne, lecz nie odrodne gatunki, a gatunek prędko dojrzewający jest raczej uszlachetnieniem ze względu na klima. Jeograficznemu rozprzestrzenieniu się kukurudzy jest istotnie późny mróz na wiosnę a wcześnie w jesieni w krajach bardziej północnych na zawadzie, lecz gdyby nawet szron wiosenny zniszczył delikatną roślinę, utrata tej odrobiny i tak taniego nasienia nie będzie tak dotkliwa, a pole zostanie pod inny ziemiopłód, albo też na zbiór paszy suchej, lub zielonej, do czego się kukurudza jak najlepiej przydaje. Wcześnie mróz jesienny, jeżeli nie jest ostry, nie szkodzi ziarnkom pod liściem obłonnem (szumieliną), jeżeli zaś jest tak ostry, że narusza roślinie łodygi, to wstrzymuje tylko obfitsze tworzenie się mąki w ziarnkach, a ze złego zbioru będzie jednak więcej pożytku, aniżeli z najlepszego zbioru żyta. Uprawiając gatunek *Quarantino Cinquantino*, dojrzewający w 40 do 50 dni, nie ma się co i tyle obawiać mrozu, bo od czerwca do września ma on 90 dni czasu do dojrzewania i rzadko kiedy może doznać mrozu, lecz gatunek ten potrzeba pilnie przyzwyczajać do ziemi i położenia.

Nasienie i grunt. Dojrzałe ziarnka nasienne, które na przydłużonym kaczanie (*Thalamus elongatus*) w liście obłonne (szumieliny) są zawinięte, wyglądają żółto, przed dojrzewaniem zaś są białe i mleczyste, w którymto stanie pieczone, mają smak słodki i przyjemny, chętnie bywają jadane i tak już wcześniej służą do pożywienia; kolor ich zmienia się często na całym kaczaniu z ciemno-granatowego na jasno błękitny, z krwawo czerwonego na różowy; częściej trafiają się między żółtymi ziarnkami w gniazdkach (płatkach) różnokolorowe ziarnka, albo nareszcie zmiana kolorów powtarza się na całym kaczaniu co trzy lub cztery ziarnek, z których jedno bywa

niebieskie, drugie czerwone, a trzecie białe paski (zadanie dla fizjologów roślin). Gatunek białej kukurudzy, często napotykanąj lecz zwozącej się, z szklistymi ziarnkami, przenoszą nad inne tylko dla tego, że bielsza z niej mąka.

Lubo kukurudza lubi grunt lekki, w pruchnicę (*humus*) obfitujący, udaje się przecie w zwięźlejszej, byle nie pustej roli, a znowu w lekkim, urodzajnym, najlepiej świeżo nanieśionym piasku rodzi się bardzo dobrze; tylko całkiem pusty grunt jej nie służy. Czy brak gnoju zwierzęcego lub roślinnego można jeszcze oznaczyć wyrazem „pusty, płonny“, gdy profesor Liebig naucza, że części mineralne, odpowiadające częściom składowym roślin uprawianych, stanowią pognój roli i zastępują go, nie chcemy tu rozierać, ani się temu sprzeciwiać dopóki doświadczenie o tej nauce nie wyrzeknie. Nawozu z gnojnika zaś zaledwie połowę tego potrzeba, co do zupełnego zgnojenia pod pszenicę, albowiem nie koniecznie rozrzuca go się po całym polu, lecz można go dawać w jamki, w których się sadi nasienie, albo pod skibę, na której ma być kukurudza, tak, aby dochodził korzenia i łodygi, której to nie szkodzi; resztę próżnego miejsca na dwie stopy w kwadrat nie gnoi się, co jest niemnąż zaletą kukurudzy w porównaniu z innymi ziemiopłodami w gospodarstwie europejskiem. — W wielkiem gospodarstwie węgierskiem, z konieczności na pół azyjackiem a na pół europejskiem, gdzieby o dwie mile gnoj na pole wozic potrzeba było, którego by prócz tego nie dowiózł tylko podczas posuchy lub mrozów, gdy ziemia stężeje, oszczędzenie gnoju nieocenioną jest zaletą, ponieważ tylko murawy i pozostałych na polu badyłów można użyć na nawóz. Ze względu, że kukurudza mniej wymaga nawozu, i że jej także jak najwięcej gnoju nie szkodzi, staje się ona korzystną rośliną okopową w niemieckiem gospodarstwie płodozmiennem i jest jego nagrodą rolnictwa.

Zbiór. Zbiór kukurudzy jakże jest wygodny i korzystny w porównaniu ze zbożem kłosowem! Zboże trzeba żąć, wiązać, składać w półkópkę aby schło; przytém wytręsa się tyle ziarna, że w Węgrzech, nie siawszy, można częstokroć (w następnym roku) drugi raz zbierać*); z powodu słoty muszą półkópkę kilka tygodni stać na polu, ziarno więc zrasta, pleśnieje, słoma gnije, i znowu zwóz ten ciężar słomy do domu! — Przeciwnie, dojrzały kaczan kuku-

*) W Galicyi, szczególnie na Podolu można cod podobnego widzieć.

rudzy odłamuje się za lekkim pociśnieniem od łodygi, pełny podolek wysypuje się na kupy, z których w jakąbądź pogodę do domu zwozić można. Słoma kłosiasta jest w Węgrzech tylko ciężarem, nie ma żadnej wartości, służy w nieleśnych lecz żyznych okolicach na paliwo albo na podściółkę, jednakże nie w celu nabrobienia gnoju, ponieważ go nie wywożą. — Mały z niej pożytek na paszę; tylko kłosa są z powodu pozostałego w nich ziarna coś warte, a które też tak owce jak i konie chętnie odgryzają. Słomę kukurudzianą zaś, jeżeli ta na polu zostaje, objada chętnie bydło i konie pasące się w jesieni, tak, że tylko grube badyle zostaną; co zaś pozostanie a nie zguije, ściąga się po spokładaniu pola na drugi rok broną na kupy, pali i obraca tym sposobem znowu na użyźnienie roli; agdy przyspasienu zostaje się także gnój zwierzęcy, więc pole, któregooby nie można było sprawić (zgnoić), otrzymuje przez pasanie na niem bydła w jesieni także swoją część. Te kukurudziiny zwiezione z szumieliną (liściem osłonnem) ważą z jednego morga 60 do 90 cetnarów, a ponieważ są słodkie, bydło je chętnie jada; jeżeli się je porznie na sieczkę, i skropiwszy ropą z soli, da im się na kupie trochę zaparzyć, to są tak pożywne, jak najlepsze siano. Posiawszy kukurudzę po zebraniu zboża kłosowego, to, utrzymując bydło na stajni, uzyska się z niej bardzo użyteczną paszę zieloną. Za posianą zaś na początku maja kukurudzę gęsto na paszę zieloną, płacą pod Wićdnem lepiej niż za najobfitszy zbiór pszenicy, bo zżęty; badyl wypuszczają się znowu.

Młocba. W porównaniu z młocbą (albo i tratowaniem) zboża, od której się 10tą a czasem i 6tą część jako zapłatę dają, a którą w Węgrzech, ponieważ się pod gołym niebem odbywa, z powodu słoty, siejby i robót jesiennych aż do następnego roku odkładać potrzeba, stanowi konieczną robotę przy zbiorze kukurudzy wylupywanie kaczanów z szumieliny, co się wieczorami aż do północy przy śpiewie i żartach bez zapłaty odbywa, a do czego dzieci i ludzi starych zarówno użyć można. W małych gospodarstwach odwijają szumieliny z kaczana, związują do kupy i tak wieszają; w wielkich zaś zrzucają kaczany do koszów. Wyluszczenie ziarenek z kaczana odbywa się jako rozrywka wieczorna w zimie: chłopci i parobcy, siedząc na stolku, trą kaczany o szerokie żelazo, do tegoż stolka przytwierdzone, kobiety zaś i dzieci trą jeden kaczan o drugi. W wielkich gospodarstwach używają do wyluszczenia ziarenek albo

cepa (młocą), co sporo idzie i tanio kosztuje, albo też maszyny, która niedawno weszła w używanie.

Plon i przechowywanie. Najcenniejszymi zaletami kukurudzy w porównaniu ze zbożem są: obfity plon i łatwość przechowywania. Odwołuje się na powagę wydanej przez Dra. Burgera książki naukowej o gospodarstwie wiejskiem i jego monografii kukurudzy, w której mówi: Kukurudza wydaje w przecięciu z morga niż austr. (1600 sążni kwadr.) w nienajdogodniejszym dla niej gruncie 30 korcy polskich. — Gdy więc do obsiania morga najwięcej 1/2 korca wyjdzie (Burger liczy 1/2 korca), więc zbiera się w przecięciu 60, a bardzo często i 100 ziarn. Na jeden morg niższo-austr. potrzeba zaś korzec żyta, a ten wyda w przecięciu 5 korcy, a więc tylko pięć ziarn. Z tego zbioru pójdzie 1/2 korca na odsiew, 1/2 korca na kosztą zbioru i młocby, przeto czystego zysku zostanie 1 1/2 korca.

Przechowywanie. Gdy wreszcie żyto dostanie się do szpichlerza, którego wystawienie w wielkiem gospodarstwie niemałych wy maga kosztów, potrzeba go ciągle doglądać i często przerabiać, a jednak jeszcze nieraz czerw i myszy dziesięcinę zjadają. — Z 30 korcy ziarna kukurudzianego potrzeba odtrącić 1/2 korca na ubytek, nie zaś na żniwo i młocbę*), i pozostać 29 1/2 korcy czystego plonu i na zużycie. — Do kosza 9 do 12 stóp wysokiego, u dołu 2 do 3 stóp szerokiego, spoczywającego na 4 stóp wysokich nogach drewnianych lub podmurowanych, zrzuca się kaczany kukurudziane, a gdy będzie pełny, posywa go się słomą; bez dalszego dozoru i pracy może kukurudza zostawać w nim kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat, nie podpadając zepsuciu lub szkodzie, wyjąwszy eo gawrony, sroki lub wrony mozołnie przez płotek koszowy wydziobią; jest ona także bezpieczna przed wilgocią i szcurami, największymi jej pustoszyicielami, którą tak lubią, że chociaż ich żadną ceną do łapki zwabić nie można, chęci obgryzania zawieszonych kaczana kukurudzianego oprzeć się nie mogą.

(Dokończenie w przyszłej Gazecie.)

*) Tłoka co także kosztuje, a czas przy wyluszczeniu czy żadnej wcale nie ma wartości, choćby się tem sami tylko domownicy zajmowali? Jeżeli kto zboże na żarnach miele, czy go to nie nie kosztuje, dla tego, że je parobek lub dziewczka domowa obraca? Czy pierze skubane nie płaci się drożej od nieskubanego, chociaż je zwykle w domu skubią?